

Zajac, Józef

Teorie migracyjne i autochtoniczne : problemy etniczne prehistorycznej Italii : z ekskursem o tzw. Ilirach

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 29 (309), 21-35

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zakład Historii Starożytnej

Józef Zajęc

TEORIE MIGRACYJNE I AUTOCHTONICZNE:
PROBLEMY ETNICZNE PREHISTORYCZNEJ ITALII
(Z EKSKURSEM O TZW. ILIRACH)

Etnogeneza ludów i historyczny rozwój świata italskiego w równym stopniu wzbudzały zainteresowanie pisarzy antycznych i badaczy nowożytnych. Na bazie swej wiedzy jedni i drudzy próbowali znaleźć właściwe wyjaśnienie problemów – najczęściej zgodnie z ich mentalnością, aktualnymi prądami i teoriami.

Dla starożytnych problem etnogenezy był stosunkowo prosty: wiązano go z konkretnymi wydarzeniami i osobami. Ogólnie wyobrażali oni sobie, że nastąpiła inwazja z morza na Italię; inwazja na wzór historycznej Wielkiej Kolonizacji greckiej, przenoszona jednak na czasy heroiczne i przypisywana różnym ludom. Ludy te, jak np. Arkadowie, Pelazgowie, Trojanie, Lidyjczycy, Kreteńczycy czy Japygowie, przemieszczały się ze wschodu na zachód. Miały one swych przywódców i założycieli miast, jak Ojnotros (najmłodszy syn Likaona, króla Arkadii, który miał wywędrować do Italii i osiedlić się w kraju nazwanym od jego imienia Ojnotrią, czyli w Lukanii i Bruttium; niekiedy nazwa ta oznaczała całą Italię), Peuketios (brat Ojnotrosa, przybyły razem z nim do Italii, gdzie uchodził za protoplastę szczepu Peuketów w Apulii), Herakles (najpopularniejszy bohater mitologii greckiej, który prowadząc stado wołów Geriona miał przejść przez Ligurię, Tyrenię, Lacjum – tu walczył z Kakusem i gościł u Ewandra – i Kalabrię), Minos (mityczny król Krety, który poszukując Dedala, wyprawił się na czele armii na Sycylię, gdzie zginął, a jego żołnierze założyli miasto Heraclea Minoa), Odyseusz (m.in. goszczący u Kirke na wyspie Aja, przez niektórych identyfikowanej

z obecnym przylądkiem Monte Circeo w południowym Lacjum), Diomedes (dzielny uczestnik wojny trojańskiej, który po powrocie do Argos został zdradzony przez żonę Ajgialę i uciekł do Italii do króla Daunusa; przypisywano mu założenie licznych kolonii w Apulii, m.in. Brundisium, Lucerii, Sipontum, Arpi i Canusium), Eneasz (bohater trojański, który ostatecznie przybył do Lacjum i założył tam Lawinium), Antenor (starzec trojański, doradca Priama, uchodzący za przodka Wenetów) czy Tyrrenos (heros, eponim Tyrrenów-Etrusków, uznawany bądź za brata Lydosa, eponima Lidów, bądź za syna Heraklesa i Omfale; po zdobyciu Troi lub podczas głodu pustoszącego Lidię udał się do środkowej Italii, gdzie uchodził za protoplastę Etrusków; zob. Herodot, I, 94; Pauzanasz, II, 21, 3). Pomijając niektóre starsze epizody, jak przybycie do Italii Ojnotrosa i Peuketiosa, większość tych mitów i legend była umiejscawiana w czasach wojny trojańskiej, którą Eratostenes z Kyreny (ok. 276 – 196 p.n.e.), znakomity uczony i literat aleksandryjski, datował na lata 1193 – 1184 p.n.e. Czasami zdobycie nowych terytoriów w Italii łączono z jednym z obcych (głównie greckich) herosów, który po pokonaniu ludności tubylczej brał za żonę córkę miejscowego króla i w ten prosty sposób nabywał prawo dziedziczenia władzy. Przykładem może być Diomedes w Apulii, gdzie rządził król Daunus, który dał mu za żonę córkę Ewippę, czy Eneasz w Lacjum, który poślubił córkę Latynusa Lawinię. W istocie więc – według starożytnych – historyczne ludy Italii powstały z mieszaniny autochtonów i przybyszów z Grecji lub Azji Mniejszej. Powstanie miast wyobrażali oni sobie jako konkretny akt fundacji, znów według wzoru powstających kolonii doby Wielkiej Kolonizacji. Dalsze wewnątrzitalskie migracje miały prowadzić do kreacji nowych ludów, np. z Ojnotrów w południowej Italii wywodzili się Aborygenowie Italii środkowej, a z tych – po wchłonięciu przybyszów Eneusza – Latynowie.

W starożytności etnogenezę ludów bardzo chętnie tłumaczono „teorią migracji” (mniej popularna była „teoria autochtoniczna”), a Italia nadawała się do tego szczególnie – jej cywilizacja była przecież młodsza od greckiej. Jest zrozumiałe, że tak różne i często sprzeczne wersje mitów miały swe źródła w bardzo starych podaniach, które już dla niektórych erudytów starożytnych wydawały się mało wiarygodne. Nowożytna, dziewiętnastowieczna krytyka potępiła je – z pewnymi wyjątkami – całkowicie i bezapelacyjnie. Słynny Theodor Mommsen (1817 – 1903), laureat literackiej nagrody Nobla w 1902 r., pisał o legendach rzymskich

tak: „Von solchen Märchen, die Geschichte sein wollen und nichts sind als nicht gerade geistreiche Autoschediasmen, wird die Geschichte vor allen Dingen sich frei zu machen haben”¹.

Odrzucenie antycznych koncepcji nie oznaczało rezygnacji z hipotezy, że italskie początki były następstwem migracji obcych ludów lub grup ludzkich. Zmieniły się tylko poglądy na kierunki tych migracji.

Już w 1816 r. Franz Bopp (1791–1867) opracował gramatykę porównawczą języków indoeuropejskich, tworząc podwaliny nowoczesnego językoznawstwa, które odtąd stało się samodzielną dyscypliną naukową. W dobie pozytywizmu, dzięki badaniom takich uczonych, jak m.in. August Schleicher (1821–1868) – twórca pojęcia „rodzina językowa”, Friedrich Karl Brugman (1849–1919) – współtwórca szkoły „młodogramatyków”, Herman Hirt (1865–1936), Antoine Meillet (1866–1936) czy Jan Michał Rozwadowski (1867–1935) – twórca i organizator językoznawstwa polskiego, wypracowano podstawowe pojęcia i zręby teorii indoeuropejskiej. Przede wszystkim ustalono pokrewieństwo takich języków, jak: indoirańskie (aryjski, tocharski i irański), ormiańskie, hetycko-luwijskie w Azji Mniejszej, grecki, „iliryjski”, macedoński, albański, tracki, liburnijski na Półwyspie Bałkańskim, bałtosłowiańskie (litewski, łotewski, staropruski, kuroński, jadžwiński, wschodnio-, zachodnio- i południowosłowiańskie), germańskie, celtyckie (w tym celto-iberyjski), italskie (m.in. łaciński) oraz romańskie (rumuński, dalmatyńskie, włoskie, sardyński, retycki, francuski, prowansalski, kataloński, hiszpański i portugalski). Spersonifikowani Indoeuropejczycy (w terminologii niemieckiej – Indogermanen) byli – zdaniem lingwistów – praludem (Urvolk), posiadali praojczyznę (Urheimat) i oczywiście – prajęzyk (Ursprache). Praojczyznę ich, dotąd nie zidentyfikowaną archeologicznie, umiejscawiano i umiejscawia się albo w środkowej Europie (F. Specht), albo na stepach Ukrainy i południowej Rosji (W. Brandenstein), albo nawet między południowym Uralem a Morzem Kaspijskim w Kazachstanie (A. Nehring). Wyobrażano sobie, że w pewnym momencie poszczególne ludy odrywały się od „pnia” podstawowego i wędrowały ku obszarom, na których zostały poświadczone w czasach historycznych. W czasie tej wędrówki różnicowały się ich języki, przy tym tłumaczono, że bliższe pokrewieństwo pewnych z nich, np. italskiego i celtyckiego lub bałtyckich i słowiańskich, było skutkiem wspólnej migracji. Wzorem dla tych konstrukcji były

¹ Th. Mommsen, *Römische Geschichte*, wyd. 9, t. I, Berlin 1903, s. 45–46.

późniejsze i historyczne wędrówki Celtów (VII–IV w. p.n.e.) oraz wielka wędrówka ludów na przełomie starożytności i średniowiecza (IV–VII w. n.e.).

Koncepcja indoeuropejska, m.in. skutecznie i chyba wiarygodnie dostosowana do historii starożytnej Grecji w epoce brązu, nie mogła pozostać bez wpływu na zapatrywania lingwistów, historyków i archeologów badających prehistorię Italii. Wyobrażano więc sobie, że w II tys. p.n.e. z Europy kontynentalnej, a zatem od północnego wschodu, na Półwysep Apeniński przybyli Italikowie – władający językiem z rodziny indoeuropejskiej – i dali początek historii italskiej.

Archeologia prehistoryczna – drugie wielkie osiągnięcie doby pozytywizmu – usiłowała teorię indoeuropejską potwierdzić i sprecyzować. Wierżono, że przybycie Italików, których w rzeczywistości nie było, należy łączyć z odkrytą właśnie kulturą *terramare* w północnych Włoszech (okolice Modeny, Reggio Emilia, Parmy i Piacenzy – wzdłuż przyszłej *via Aemilia*), dla której charakterystyczne były regularnie rozplanowane, tj. z ulicami krzyżującymi się pod kątem prostym, osady na sztucznych tarasach lub palach (pałafity) oraz – co najważniejsze – twórcy tej kultury stosowali pochówek kremacyjny, nowy na gruncie italskim. Regularne rozplanowanie osad skojarzono z rzymskim sposobem planowania miast i budowy obozów wojskowych (w osadach kultury *terramare* rozpoznawano główne osie komunikacyjne: *cardo* i *decumanus*), uznano – jednym słowem – *terramare* za dokładną antycypację kultury rzymskiej. Ci indoeuropejscy Italikowie, posiadając umiejętność wytopu brązu, wędrowali dalej na południe, o czym miał świadczyć także upowszechniający się obyczaj palenia zwłok. Autorem tej koncepcji był włoski uczoney Luigi Pigorini (1842–1925), stąd czasem nazywa się ją tezą Pigoriniego.

To niejako automatyczne wyjaśnianie zjawisk kulturowych, odkrytych archeologicznie, czynnikami etniczno-lingwistycznymi było skutkiem dogmatycznego traktowania „prawa” Gustafa Kossinny (1858–1931), według którego „każdej jednostce, małej czy wielkiej, musi odpowiadać konkretne *ethnos*”. Prawo to, w swym założeniu błędne – zwalczał je m.in. Józef Kostrzewski (1885–1969), polski badacz prasłowiańszczyzny – wytworzyło całkowicie fałszywe, ale rygorystyczne schematy rekonstrukcyjne, które ostatecznie niczego nie udowadniały.

W XX wieku idea indoeuropeizacji wczesnej Italii przez inwazję, potwierdzana – jak się zdawało – przez archeologię, została rozwinięta

i sprecyzowana, głównie dzięki postępom lingwistyki oraz odkryciom nowych stanowisk kulturowych. Wydawało się, że różne języki Italii, jak łaciński, umbryjsko-sabelski, wenetyjski czy messapijski, były nie tylko odgałęzieniami hipotetycznego „języka italskiego”, ale miały swe autonomiczne powiązania z innymi językami poza Italią. Uważano — na przykład — że języki wenetyjski i messapijski były blisko spokrewnione z „iliryskim”. Ze swej strony archeolodzy sądzili, że kulturowe zmiany od neolitu przez brąz do żelaza były skutkiem migracji ludów, przede wszystkim indoeuropejskich. Wskazywano przy tym na Europę środkową i wschodnią, gdyż tam — ich zdaniem — znajdowała się praojczyzna Indoeuropejczyków, a więc i Italików. Nie brakowało też prób identyfikacji innowacji kulturowych z przybyciem konkretnych ludów, np. umiejętność wytopu i obróbki brązu przypisywano „*terramarikolanom*”, czyli indoeuropejskim „Italikom”, a rytuał kremacji zwłok z końca epoki brązu, w tzw. kulturze „*protowil-lanowiańskiej*”, historyk L. Pareti łączył z napływem ludów używających języka umbryjsko-sabelskiego.

Badania nad językami indoeuropejskimi Italii zmusiły lingwistów do sformułowania teorii „fal migracyjnych”. Nie było więc jednorazowego napływu hipotetycznych Italików, lecz były — na przestrzeni II tysiąclecia p.n.e. — migracje wielu ludów lub grup ludów. Giuliamo Devoto, słynny językoznawca włoski, podkreślał, że różnice między językami indoeuropejskimi w Italii wykształciły się jeszcze przed przybyciem ich nosicieli na Półwysep Apeniński. Należy właściwie mówić o dwóch falach migracyjnych, z których pierwsza na początku II tys. p.n.e. przyniosła język Protolatynów, Falisków, Sykulów i Wenetów, a druga w końcu II lub na początku I tys. p.n.e. — języki umbryjsko-sabelskie². Mimo sformułowania nowej teorii, czyli teorii „fal migracyjnych”, główna zasada koncepcji pozostała ta sama: początki Italii były kojarzone z pewnym historycznym cyklem, który polegał na napływie poszczególnych grup etnicznych, uformowanych już w Europie kontynentalnej. Doktryna ta wymuszała negatywny stosunek do relacji autorów antycznych o wędrówkach ze wschodniej części Morza Śródziemnego. Pomijając realną historycznie kolonizację grecką, tzn. Wielką Kolonizację, właściwie uważano, że tylko informacje

² G. Devoto, *Gli antichi Italici*, wyd. 3 (wyd. 1 w 1929 r.), Firenze 1968, s. 44–45; zob. też M. Lejeune, *La position du latin sur le domaine indo-européen*, [w:] *Memorial des Études Latines*, Paris 1943, s. 13–14.

o małoazjatyckim pochodzeniu Etrusków mogą być wiarygodne, a to z powodu ich relatywnej izolacji lingwistycznej w Italii czy też — słusznego lub niesłusznego — kontrastowego przeciwstawiania ich języka językom rodziny indoeuropejskiej.

W okresie międzywojennym i powojennym teorię najazdów ponownie skorygowano i sprecyzowano. Julius Pokorny i Richard Pittioni wysunęli koncepcję najazdów z obszarów naddunajsko-bałkańskich, którą powiązali z protohistoryczną ekspansją „Ilirów”. W Italii Ilirami mieli być Wenetowie na północy oraz Messapiowie na południu. Za takich uznał ich też Ludwik Piotrowicz (1886–1957), czego dowodem jest *Atlas do historii starożytnej*, opracowany w 1947 r. i wykorzystywany do dziś (zob. w nim mapę Italii na s. 9). W tym miejscu konieczny jest ekskurs, albowiem — jak się zdaje — wielki ethnos iliryjski nigdy nie istniał, a cała koncepcja była skrajnym przejawem panującej „iliromanii”, która zastąpiła „etruskomanie” z przełomu XIX i XX w.³

Znaczenie pojęć *Illyrioi*, *Illirii* (ethnos) oraz *Illiris*, *Illyricum* (kraj) było wielokrotnie zmieniane, przy tym już w starożytności używano ich bądź w sensie etnicznym (bardzo nieprecyzyjnie), bądź administracyjnym, albo w ogóle je mieszano. Jednak najbardziej wiarygodne źródła antyczne wyraźnie umiejscawiały Ilirów na północ od rzeki Drin/Drilon, czyli w rejonie Jeziora Szkoderskiego w Albanii i po części w Czarnogórze. Byli oni jednym z wielu plemion przyszłej Dalmacji. Pomponiusz Mela, geograf rzymski z I w. p.n.e., pisał (*De choreographia*, II, 56): *Taulantii, Enchellae, Phaeces; dein sunt quos proprie Illyrios vocant, tum Piraei et Liburni et Histria* („Taulancjowie, Encheleowie, Feakowie; potem, których nazywają właściwymi Ilirami, następnie Pirejowie, Liburnowie i Istria”). Pliniusz Starszy (ok. 23–79 r. n.e.) pisał podobnie (*Historia naturalis*, III, 144): *proprieque dicti Illyri et Taulanti et Pyraei* („i nazywani właściwymi Ilirami, i Taulancjowie, i Pirejowie”).

Nazwa plemienna owych *Illyrii proprie dicti* zrobiła zadziwiającą karierę w starożytności i w czasach nowożytnych. Już Herodot z Halikarnasu, „ojciec” historii (485 — ok. 425 r. p.n.e), znał Ilirów jako lud na Półwyspie Bałkańskim, a słynni *Illirion Enetoi* (I, 196) byli plemieniem sąsiadującym z Dardanami i Triballami. W IV w. p.n.e. Pseudo-Skylaks

³ W Polsce kompetentnie i krytycznie o nowożytnej literaturze na temat Ilirów pisał Włodzimierz Pająkowski; zob. idem, *Ilirowie. Siedziby i historia. Próba rekonstrukcji*, Poznań 1981; idem, *Wer waren Illyrii proprie dicti und wo siedelte man sie an?, Godišnjak. Centar za Balkanološka Ispitivanja*, XIII (1980), s. 91–162.

i w II w. p.n.e. Pseudo-Skymnos lokowali Ilirów na południe od rzeki Krka, a zatem nie zaliczali do nich wielkiego plemienia Liburnów. Jeszcze w epoce Augusta Liwiusz rozróżniał Ilirów, Liburnów i Istrów, gdy opisując wyprawę Kleonimosa na Morze Adriatyckie (302 r. p.n.e.) podawał (X, 2, 4): *circumvectus inde Brundisii promunturium medioque sinu Hadriatico ventis latus, cum laeva inportuosa Italiae litora, dextra Illyrii Liburnique et Histri, gentes ferae et magna ex parte latrociniis maritimis infames, tererent, penitus ad litora Venetorum pervenit* („Opłynął potem Przylądek Brundyzyski i pchany wiatrami płynął środkiem Morza Adriatyckiego, ponieważ z lewej strony odstraszały go wybrzeża Italii pozbawione przystani, a z prawej Ilirowie, Liburnowie i Histrowie, ludy dzikie i przeważnie słynne z rozbojów morskich. Tak dotarł aż na koniec, do wybrzeży Wenetów” — tłum. Andrzej Kościółek). Dopiero Strabon z Amasei (ok. 68 r. p.n.e. — ok. 26 r. n.e.) przypisał całe wybrzeże dalmatyńskie Ilirom, chociaż nie zaliczał do nich jednoznacznie Istrów na północy (VII, 5, 3). Spoza wybrzeża dalmatyńskiego do Ilirów — według niego — należeli wschodnioalpejscy Breunowie i Genaunowie, ale nie Windelikowie i Norykowie (IV, 6, 8). W II w. n.e. Appian z Aleksandrii (ok. 100 — ok. 180 r.) informował (*Wojny w Ilirii*, 1) już, że „Ilirami nazywają Grecy ludy mieszkające powyżej Macedonii i Tracji, od Chaonów i Tesprotów aż po rzekę Dunaj. Takie są granice kraju biorąc pod uwagę jego długość, na szerokość zaś ciągną się od Macedonii i górzystej części Tracji do Peonii [sc. Pannonii], Morza Jońskiego i podnóża Alp” — tłum. Ludwik Piotrowicz).

Autorzy antyczni nigdy wyraźnie nie zaliczali Wenetów do Ilirów. Ich sąsiadami na północy i wschodzie byli m.in. Karnowie, Tauryskowie i Latobikowie, plemiona celtyckie. One także nigdy nie były uznawane za iliryjskie. W nowożytnej nauce Wenetów uważano za Ilirów na podstawie słynnego *Illirion Eneto* Herodota (I, 196). Skoro więc Wenetowie byli Ilirami — sądzono — to musiały nimi być również wszystkie plemiona wschodnioalpejskie. Dzisiaj określenie Herodota interpretuje się inaczej — „iliryjscy Enetowie” mieszkali w Macedonii i sąsiadowali z Triballami oraz Dardanami. Już samo określenie „iliryjscy Enetowie” świadczy, że Herodot przeciwstawiał ich Wenetom nadadriatyckim, gdyż gdzie indziej pisze wyraźnie (V, 9): *Enetoi oi en to Adrin* („w pobliżu Enetów nad Adriatykiem” — tłum. Seweryn Hammer).

W starożytności imponująca była jednak kariera nazwy kraju — *Illiris*, *Illiricum*. Po dwóch wojnach w 229/228 r. p.n.e. i w 219 r. p.n.e.,

toczonych z królową Teutą i z awanturnikiem Demetriuszem z Faros, Rzymianie stopniowo podporządkowywali sobie kraj po drugiej stronie Morza Adriatyckiego, korzystając zresztą z poparcia starych kolonii greckich, które w przeszłości wielokrotnie odpierały ataki z interioru⁴. W czasach Korneliusza Sulli powstała *provincia Illyricum*, łączona administracyjnie bądź z Galią Cisalpińską, bądź z Macedonią; za Juliusza Cezara była samodzielną jednostką administracyjną. W 11 r. p.n.e., gdy Rzymianie zdobyli Pannonię, utworzono nienormalnie wielką prowincję *Illyricum*, która obejmowała przyszłą Dalmację (*Illyricum superius*) i przyszłą Pannonię (*inferior provincia Illyricum*). Po stłumieniu powstania w Pannonii (6–9 r. n.e.) uzyskały one status samodzielnych prowincji. Jak wiadomo, w okresie cesarstwa rzymskiego imperium było podzielone na wielkie obszary celne. Iliryski obszar celny, zwany *publicum portorium Illyrici*, obejmował nie tylko Dalmację i Pannonię, ale także Recję, Norykum, Mezję i Dację, jak pisze Appian (*Wojny w Ilirii*, 6): „od źródeł Dunaju aż do Morza Pontyjskiego”. Za Konstantyna Wielkiego imperium zostało podzielone na bardzo wielkie jednostki administracyjne — prefektury (*praefecturae*), których liczba i zasięg terytorialny zmieniały się w ciągu IV w. Po roku 337 (prawdopodobnie do r. 395) wśród trzech prefektur państwa istniała *praefectura Illyrici, Italiae et Africae*. Gdy imperium ostatecznie rozpadło się na część zachodnią i wschodnią, w części wschodniej znalazła się *praefectura per Illyricum*. Władzy prefekta Ilirii podlegały prowincje *Moesia I, Dacia Ripensis, Dacia Mediterranea, Dardania, Praevalitana, Epirus Vetus, Macedonia, Thessalia, Achaea i Creta*. W ciągu IV w. jednostkami stopnia pośredniego, tj. między prefekturami a prowincjami, było trzysta diecezji (*dioecesis*). *Dioecesis Illyricum occidentale* obejmowała siedem prowincji; były nimi *Noricum Ripense, Noricum Mediterraneum, Pannonia I, Valeria, Pannonia II, Savia i Dalmatia*. W późnym antyku nazwa *Illyricum* obejmowała więc niemal cały Półwysep Bałkański i mogła sugerować nowożytnym badaczom (zwłaszcza lingwistom i archeologom) istnienie w odległej przeszłości wielkiego ethnos iliryskiego.

Już przed I wojną światową Ilirowie zostali uznani za wielki indoeuropejski ethnos, przeciwstawiany Trakom na wschodzie i Celtom

⁴ O I wojnie z Ilirami zob. W. Pająkowski, Pierwsza wojna Rzymian z Ilirami. Przyczyny, przebieg, skutki, *Meander*, XXXII (1977), s. 29–39, 85–96; zob. także idem, *Ilirowie. Siedziby i historia*, s. 190–208.

na zachodzie Europy. W okresie międzywojennym zatriumfował „paniliryzm”, którego głównym reprezentantem był Julius Pokorny (1887–1970), niemiecki indoeuropeista i celtolog. Hans Krahe, najbardziej płodny przedstawiciel kierunku, uważał, że Ilirowie zamieszkiwali Norykum i Pannonię (dzisiejsza Austria i Węgry), Czechy, wschodnie Niemcy, Polskę i – oczywiście Dalmację (obszar byłej Jugosławii). Nie wykluczał ich obecności w krajach nadbałtyckich, prawdopodobnie wokół Morza Bałtyckiego; widział ich też w Azji Mniejszej, w Grecji i Italii. Praojczyznę Ilirów umiejscawiał Krahe na północy, m.in. w Polsce i we wschodnich Niemczech⁵.

Po II wojnie światowej powstały nie tylko opracowania syntetyzujące rezultaty badań, ale także pojawiły się pierwsze symptomy wskazujące na przewycięzanie „paniliryzmu”. W 1950 r. sam Krahe jednoznacznie i ostatecznie uznał odrębność języka wenetyjskiego od iliryskiego⁶.

Archeologia prehistoryczna podążała śladami lingwistyki. Już około 1900 r. wykrył się pogląd, że kultura halsztacka zachodnioalpejska była celtycka, a wschodnioalpejska – iliryska. Pogląd ten utrzymywał się aż do połowy lat sześćdziesiątych XX w., a nawet jest wyrażany do dziś. Jeszcze w 1954 r. wspomniany Pittioni, archeolog austriacki, ograniczał celtycki obszar kultury halsztackiej do wschodniej Francji i południowo-zachodnich Niemiec oraz był gotowy uznać prawie całą tę kulturę za iliryską⁷. Nie oparła się archeologicznemu „paniliryzmowi” także kultura łużycka (ok. 1300/1100 – ok. 400 r. p.n.e.), która ukształtowała się na terenie Łużyc, Śląska i Wielkopolski oraz rozszerzyła się na Pomorze, Pojezierze Mazurskie, prawobrzeżne tereny Bugu, północne Morawy i na Słowację. Jak wiadomo, pogląd ten nie utrzymał się długo; w Polsce zdobyła przewagę teza, która łączyła kulturę łużycką ze Słowianami (archeolodzy Józef Kostrzewski i Konrad Jażdżewski, językoznawcy Tadeusz Lehr-Spławiński i Mikołaj Rudnicki oraz antropolog Jan Czekanowski). Dłużej natomiast sądzono, że iliryska była kultura pól popielnicowych lub – lepiej – zespół kultur pól popielnicowych (w terminologii niemieckiej: Urnenfelderkultur), która w epoce brązu (ok. 1300 – ok. 700 r. p.n.e.) upowszechniła się na obszarze

⁵ Zob. H. Krahe, *Die Sprache der Illyrier*. Erster Teil: *Die Quellen*, Wiesbaden 1955; idem, *Sprache und Vorzeit*, Heidelberg 1954.

⁶ Zob. idem, *Das Venetische. Seine Stellung im Kreise der verwandten Sprachen*, Sitzungsberichte der Heidelberger Akademie der Wissenschaften. Philosophisch-historische Klasse, Jg 1950, Abh. 3, Heidelberg 1950.

⁷ R. Pittioni, *Urgeschichte des österreichischen Raumes*, Wien 1954.

południowych Niemiec, Austrii, północnej Szwajcarii, wschodniej Francji i Hiszpanii (Katalonia). Środkowoeuropejscy twórcy tej kultury mieli napierać na Bałkany i Grecję już w drugiej połowie XIII w. p.n.e., „prowadząc do zniszczenia kultury mykeńskiej. [...] konsekwencją tych przesunięć mogły też być wędrówki tzw. ludów morskich, wzmiankowane w źródłach pisanych egipskich i bliskowschodnich. Inwazja ta, często identyfikowana z napływem Dorów do Grecji, dociera także do Anatolii, gdzie zniszczeniu ulega wówczas osada obronna w warstwie VIIb w Troi-Hissarliku” — piszą autorzy skryptu dla studentów historii, antropologii i etnografii Kazimierz Godłowski i Janusz K. Kozłowski⁸. W istocie więc, mimo braku nazwy Ilirów, jest to przejaw „paniliryzmu”.

Iliryski rodowód zwłaszcza zachodnich kręgów kultur pól popielnicowych został stosunkowo szybko odrzucony, ale nadal utrzymuje się pogląd o iliryskim charakterze wschodnioalpejskiej kultury halsztackiej, podczas gdy jej część zachodnioalpejska ma być celtycka, z ewentualną projekcją na kulturę pól popielnicowych (W. Kimming i J. Filip), a więc wschodni krąg kultury pól popielnicowych mógł być wytworem Proto-ilirów (Pittioni). Nie brak jednak archeologów, którzy zalecają daleko idącą ostrożność w identyfikacji kulturowej i etnicznej (np. H. Müller-Karpe, a nawet G. Kosack).

W połowie lat sześćdziesiątych XX w. zakwestionowano i poddano ostrej krytyce koncepcję wielkiego ethnos iliryskiego (S. Gabrowec, R. Katičič, D. Rendič-Miočević czy F. Lochner-Hüttenbach)⁹. Postulowano, aby metodologicznym punktem wyjścia dla badań stał się rdzenny obszar Ilirów, owych *Illyrii proprie dicti* nad Jeziorem Szkoderskim, gdyż na Półwyspie Bałkańskim nie było ani etnicznej, ani kulturowej jedności. Odmówiono Ilirom „autorstwa” kultury wschodniohalsztackiej, a na pewno anonimowi pozostają twórcy kultur pól popielnicowych. Jeśli więc używa się pojęcia „Ilirowie”, należy mieć świadomość, że wielkiego ethnos iliryskiego nigdy nie było, a określenie „Ilirowie” — dopuszczalne w cudzysłowie — może oznaczać tylko i jedynie część owej mozaiki ludów „kotła bałkańskiego”, którym pozostaje on do dziś, o czym świadczy tocząca się właśnie wojna.

⁸ K. Godłowski, J. K. Kozłowski, *Historia starożytnych ziem polskich*, Warszawa 1985, s. 74.

⁹ Zob. zwłaszcza F. Lochner-Hüttenbach, *Illyrier und Illyrisch. Rückschau, Synthese und Ausblick, Das Altertum*, XVI (1970), s. 216–228 (artykuł popularnonaukowy).

Na koniec ekskursu jeszcze jedna informacja. Powstaje bowiem pytanie: jakimi właściwie językami władali mieszkańcy Dalmacji? Radoslav Katičić, nie uznający istnienia „wielkich” Ilirów i języka iliryskiego, wyodrębnił cztery „strefy onomastyczne”: 1) południowo-wschodnią, 2) centralnodalmatyńską i południowopannońską, 3) adriatycką północną oraz 4) norycką¹⁰. Podział ten na pewno ma charakter prowizoryczny, ale stanowi punkt wyjścia do dalszych badań. Język iliryski lub grupę z nim spokrewnionych języków natomiast należy ograniczyć, może tymczasowo, jeśli nie do strefy południowo-wschodniej, to do obszarów na południe od rzeki Krka.

W XX wieku postęp wiedzy w sektorach archeologicznym, lingwistycznym i historycznym sprawił, że współczesny obraz prehistorycznej Italii nie tylko uległ zasadniczej zmianie, ale bardzo często kontrastuje z rozpowszechnionymi opiniami. Odkrycie wysoko rozwiniętych i trwałych kultur w Italii południowej i na wyspach (Apulia, Basilicata, Sycylia), które — w epoce brązu — miały swoją kontynuację w tzw. kulturze apenińskiej i które ulegały znaczącym wpływom kulturowym ze wschodnich lądów basenu Morza Śródziemnego (drogą morską), dowodziło, że obszar południowy Półwyspu, tj. teren przyszłej kolonizacji greckiej, był awangardą postępu. Upowszechniony obraz cywilizacyjnego rozwoju Italii wyłącznie od północy został całkowicie odwrócony. Za decydujące czynniki kulturotwórcze uznano kontakty i wpływy wschodniośródziemnomorskie.

Dla kształtowania się historycznych struktur świata italskiego bez wątpienia faktem bardzo ważnym był upowszechniający się obyczaj palenia zwłok. Ten nowy obyczaj, mający zasięg ogólnoeuropejski (krąg kultur urn popielnicowych), istotnie rozprzestrzenił się — za pośrednictwem kultury terramare — od północy. Jednak bardziej lub mniej równocześnie pojawił się on także na południu (np. nekropola w Canosa w Apulii zdaje się potwierdzać istnienie kremacji już w okresie środkowego brązu, tj. w XVI—XIV w. p.n.e.), a zatem i od tej strony upowszechniała się kremacja zwłok, której apogeum przypadnie na końcowy okres brązu (koniec XII — pocz. IX w. p.n.e.), o czym świadczą nekropole tzw. kultury protowillanowiańskiej m.in. w Asconie w Tessin/Ticino, Fontanella Mantovana w Lombardii, Bismantova

¹⁰ Zob. J. Šašel, *L'anthroponymie dans la province romaine de Dalmatie*, [w:] *Colloques internationaux du Centre National de la Recherche Scientifique n° 564. L'onomastique latine*, Paris 1977, s. 371—372.

w Emilii, na wzgórzach La Tolfa w Etrurii, w Pianello di Genga w Marche, Timari i Torre Castellucia w Apulii, Tropea w Kampanii i w Milazzo na Sycylii.

Wobec tej nowej perspektywy lingwiści zajęli się poszukiwaniem w Italii tzw. substratów przedindoeuropejskich (śródziemnomorskich). W tym celu badali toponimy, zwłaszcza hydronimy, a także gromadzili słowa przedindoeuropejskie, które przetrwały w leksyce indoeuropejskiej. Okazało się przy tym, że historycznie poświadczone italskoindoeuropejskie języki były formacją stosunkowo późną, skutkiem długiego i skomplikowanego procesu „stawania się” – rozwoju, zapożyczeń i interferencji.

Powstały też koncepcje, które zmierzały do złagodzenia ostrego przeciwieństwa, zresztą hipotetycznego i teoretycznego, między światami lingwistycznymi „śródziemnomorskim” a indoeuropejskim. Według tych koncepcji istniał język „protoindoeuropejski”, który był odmienny od indoeuropejskiego, ale mieścił się w ramach pierwotnego pokrewieństwa (P. Kretschmer). Dla stref kontaktowych, peryferyjnych, postawiono tezę o języku „periindoeuropejskim” (G. Devoto). Włoski językoznawca A. Trombetti zakładał istnienie dwóch warstw językowych: starszej – „baskijsko-kaukaskiej” lub „ibero-kaukaskiej” oraz młodszej – „egeo-azjanickiej”; starsza była przedindoeuropejska, a młodsza – protoindoeuropejska. Do tej drugiej należał m.in. język etruski, pokrewny z językami Egei i Azji Mniejszej. W świecie egejskim i w Italii – twierdził Trombetti – stosunkowo wcześniej mogły się rozpowszechnić wspólne elementy językowe, pochodzące z obszarów naddunajsko-bałkańskich. W tej konfiguracji Etruskowie byli ludem autochtonicznym wobec Indoeuropejczyków. Koncepcja ta tłumaczyła istnienie elementów wschodnich w ich kulturze.

Pierwszą konsekwencją fermentu badawczego, spowodowanego zmianą perspektywy północnej na południową, była reakcja na tzw. teorię inwazji. Odtąd uwypuklano czynniki etniczne i kulturowe autochtoniczne, przeciwstawiane czynnikom zewnętrznym, które nie były decydujące dla przyszłego rozwoju świata italskiego. Orientacja ta, powstała już w początkach XX w., dominowała w okresie międzywojennym; jej głównymi reprezentantami byli m.in. U. Rellini, G. Sergi oraz G. Patroni. Zmianę starych lingwistycznych *strata* na indoeuropejskie przypisywano przede wszystkim pokojowej absorpcji elementów pozaitalskich, bez zasadniczej zmiany struktury ludności pierwotnej. Wtedy

właśnie koncepcję autochtoniczną przeniesiono na problem pochodzenia Etrusków; wystąpiono przeciw tradycyjnej hipotezie o ich pochodzeniu ze Wschodu lub z północy, przy tym powoływano się na opinię Dionizjusza z Halikarnasu (I, 30). Przeciwiństwa między językami etruskim i indoeuropejskimi Devoto i inni tłumaczyli raczej jako relikw przedindoeuropejskiego substratu niż jako skutek egzotycznego importu.

We współczesnej nauce nastąpił odwrót od najbardziej ekstremalnych i polemicznych stanowisk przeczących dogmatowi o migracji zewnętrznej. Utrwaliło się przeświadczenie, że rozwiązanie problemu italskich prapoczątków jest wprawdzie mniej definitywne, ale na pewno bardziej bogate w różnego rodzaju odcienie czy perspektywy. Takie stanowisko pojawia się w pracach m.in. F. Altheima, G. Devoto, A. Furumarka, C. F. Hawkesa, H. Heckena, G. Kaschnitz-Weinberga, P. Laviosa-Zambotiego czy M. Pallottino. Różnorodne i kompleksowe źródła, stojące dzisiaj do dyspozycji badaczy, pozwoliły na przewycięzenie absolutnego przeciwiństwa — przykładowo — między wędrówką przez lądy a wędrówką przez morza, między inwazją a autochtonizmem. Umożliwiły postawienie hipotez o prawdopodobnej „prekolonizacji” drogą morską, o możliwych przesunięciach mniej lub bardziej zwartych grup ludzkich lądem czy o kontaktach handlowych i kulturowych przez Morze Adriatyckie. Jest zrozumiałe przy tym, że ten wpływ zewnętrzny nie wyklucza kontynuacji, rozwoju lub transformacji kultur autochtonicznych. Rozwiązanie problemów początków świata italskiego zdaje się tkwić w często wyczuwalnym „czynniku czasu”, tj. w bardzo długim i wielostronnym porządku wydarzeń i ich następstw, sprzeciwiającym się instynktownej tendencji do poszukiwania pojedynczych wydarzeń, motywów czy zjawisk.

Problem italskiej etnogenezy trzeba uwolnić od izolacji i szczególnej przestrzeni geograficznej, do której skłaniali się lingwiści, archeolodzy i historycy. Genezę tę należy raczej widzieć w szerokich i konkretnych ramach historycznego obrazu świata śródziemnomorskiego. Uzasadniona może być propozycja widzenia Italii z perspektywy wydarzeń na Bliskim Wschodzie i w Basenie Egejskim. Nie wystarcza już tylko stwierdzenie istnienia wpływów wschodnich na Półwyspie Apenińskim, ale trzeba poważnie wziąć pod uwagę możliwość, że wydarzenia na Wschodzie bezpośrednio lub pośrednio oddziaływały na wykształcenie się fundamentalnych struktur przyszłej historycznej Italii. Tak mogło być np. w przypadku upadku świata mykeńskiego u schyłku epoki brązu;

konsekwencje tego upadku na pewno wpłynęły na historię całego świata śródziemnomorskiego. Wydaje się więc uzasadnione ponowne dowartościowanie legend greckich o powiązaniach między wczesną Italią a wczesną Grecją. Legendy te, rzecz jasna, nie są opisem rzeczywistych wydarzeń historycznych, ale mogą — kontrolowane przez lingwistykę i archeologię — być pozytywnym wskazaniem na kierunki, tendencje czy przesłanki kształtowania się prehistorycznej Italii.

Stwierdzenie faktu istnienia różnorodnych elementów oraz zrozumienie dla czynnika czasu i przestrzeni prowadzi do zastąpienia koncepcji „początków” koncepcją „formowania się”¹¹. Zwodniczy jest „punkt wyjścia”, który determinatywnie łączono bądź z inwazjami, bądź z autochtonizmem. Na pewno lepiej mówić o „punkcie docelowym” u progu epoki historycznej. Każdy bowiem ethnos jest produktem długiego, trwającego wiele stuleci, procesu „stawania się”. Nie jest więc rozsądne poszukiwanie w odległych czasach i miejscach rodowodów etnicznych twórców kultur terramare, apenińskiej czy willanowiańskiej. W końcu nikt rozsądny nie będzie identyfikował narodu rumuńskiego z Dakami, francuskiego z Celtami (Galami) a polskiego z mieszkańcami Biskupina doby kultury łużyckiej.

LES THÉORIES MIGRATOIRES ET AUTOCHTONES:
LES PROBLÈMES ETHNIQUES D'ITALIE PRÉHISTORIQUE
(AVEC LE PASSAGE CONSACRÉ AUX, DITS, ILLYRIENS)

Resumé

Dans l'Antiquité l'origine des peuples était expliquée plus souvent par la théorie migratoire que par la théorie autochtone. Italie était riche en légendes, surtout grecques, au sujet de l'afflux des colons de la partie Est de la Méditerranée. L'histoire moderne soutient la théorie migratoire, mais en se basant sur d'autres prémisses. Si les Indoeuropéens affluaient l'Italie, des nombreux colons ne venaient pas de l'Est (par la voie maritime) mais de partie centrale et de l'Est l'Europe (par la voie terrestre). Très populaire était la théorie au sujet de la migration préhistorique d'Illyriens qui étaient représentés en Italie par les Vénètes au Nord et par les Messapiens au Sud. L'auteur consacre un grand passage pour la conception, représentée en Pologne par W. Pająkowski, d'après laquelle dans le passé il n'existait jamais un grand

¹¹ M. Pallottino, *Storia della prima Italia*, wyd. 3, Milano 1985, s. 44–45.

peuple illyrien: car déjà dans l'Antiquité le nom des dits *Illyrii proprie dicti* fut une grande carrière. C'était un peuple qui habitait la région du Lac de Scutari en Albanie et une partie en Monténégro. On ne peut pas ignorer la tradition migratoire antique et il faut sûrement apprécier sa valeur. Elle est certainement — non une description des événements réels, mais, contrôlée par la linguistique, elle peut être une indice efficace sur les directions, les tendances ou les prémisses de la formation de l'Italie préhistorique, l'auteur exprime des conceptions équilibrées et compétentes d'un grand historien italien M. Pallotino: il ne faut pas indiquer des direction et des étapes des migrations en Italie, ce qui et nécessaire, est une observation du processus de formation des peuples déjà sur place, c'est-à-dire en Italie.